

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardszie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 marca.

Z bieżącej chwili.

Moskiewskie łyz krokodyle. — Francuzi a Niemiecycy scycalisci. — Wróby berlińskiego „Tageblattu“.)

Od czasu, gdy rząd pruski po usunięciu się Bismarcka, zwolnił nieco zapędy eksterminacyjnej polityki względem Polaków, w jego zaborze zamieszkałych — prasa rosyjska coraz więcej zajmuje się losami narodu polskiego, szczególniej w Poznaniu, Prusach Zachodnich i na Pruskim Ślązku, przyczem należy zwrócić uwagę na tę charakterystyczną okoliczność, że rosyjscy politycy, broniąc niby bytu narodowego Polaków pod rządem pruskim, nie mają jednego słowa potępienia na te krzywdy i bezprawia, jakich się rząd rosyjski dopuszcza na Polakach, pod jego zaborem zostających. Do tej perfidji moskiewskiej przyzwyczailiśmy się od dawna, a powoli, zaczyna się o niej przekonywać i Europa i rzeczywicie można zaśpiewać razem z librecistą operetkowym: „a więc nie radzicie, lecz zaprowadźcie ład u siebie wprzód...“ Swoją drogą te łyz krokodyle moskiewskich publicystów nie są pozbawione interesu ogólnego i mogą dla nas i dla wielu innych służyć za naukę. W ostatnich dniach spotykamy się znowu z takimi samymi artykułami w gazetkach rosyjskich. Pomijając pogardliwy artykuł wstępny, wymierzony przeciwko ekskrólowi Milanowi, a zamieszczony w ostatnim numerze „Grażdanina“, który drwiąc z detronizowanego afezysty, przypina także i nam łatkę, a mianowicie mówi z ironią, że może Milan myśli zostać królem polskim w tej Polsce, którą mają wybudować Niemcy — pomijając tę wycieczkę satyryczną, „Grażdanin“ zamieścił obszerny artykuł pod tytułem: „Polacy w Prusach“, w którym najprzód dowodzi, a raczej konstatuje, że Polaków pod rządem pruskim jest tyle, co i pod rządem austriackim, a jednak, gdy w Austrii, każde stronnictwo polityczne i sam rząd na każdym kroku liczą się z Polakami, opierają się na nich i pozwalają im używać wszelkich swobód, w Prusach dzieje się przeciwnie, bo tam trzymają się zawsze polityki Hartmanna: „Ausrotten“.

Spodziewano się — argumentuje „Grażdanin“, że po usunięciu się Bismarcka, zniesiona zostanie komisya kolonizacyjna — tymczasem było to tylko marzeniem, bo ta komisya kolonizacyjna ma ściśle określony plan i cele, od których nie odstąpi, ani na minutę. Plan komisji kolonizacyjnej, według „Grażdanina“, zasada się na tem, aby Niemcy wbiłali się klinem pomiędzy Polaków — dla tego cała jej działalność skierowana jest wyłącznie tylko na Poznańskie, a w Prusach Zach. i na Ślązku, gdzie ludność polska stanowi mniej zbitą masę, komisya kolonizacyjna wcale ziem od Polaków nie zakupuje.

Rząd pruski pragnie tym sposobem odsunąć przez osiedlenie się Niemców w Poznaniem żywił polski od Berlina, bo w razie wojny ten żywił mógłby zagrozić stolicy Niemiec. Zdaniem „Grażdanina“ — rząd pruski od tej polityki względem Polaków nie odstąpi nigdy; może on zwolnić nieco twarde wiezy, ale w zasadzie od dalszych celów politycznych, co do niszczenia polskiego żywiołu, nie odejście. To jest — według „Grażdanina“ — fakt, który nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wybawić naród polski — kończy „Grażdanin“ — od powolnego, ale koniecznego wywłaszczenia, może tylko w przyszłości Rosya przez przyłączenie tej prowincji polskiej do siebie.

Tak argumentuje „Grażdanin“, zpatrując się naturalnie ze stanowiska moskiewskiej słowiankości. Nie chce on przypuszczać, że, mimo panujących teraz tendencji politycznych pruskich mężów stanu, mogą przeciw w przyszłości nastąpić zmiany w zapatrywaniach ich następców, którzy muszą przyjąć do tego przekonania, że narody nie istnieją po to, aby się wzajemnie pożerały. Co do narodu polskiego, może być spokojny „Grażdanin“ i cała falanga fałszywych apostołów słowianści, wytrzymał ten naród Hartmański „Ausrottung“, wytrzymał zapędy wszelkich komisji kolonizacyjnych, a i carat moskiewski z całą armią rozbójniczych czynowników polskie na nim zęby.

Dzień 18 marca minął spokojnie. W Paryżu nawet, gdzie spodziewano się burd ulicznych i zarządzono rozmaite środki ostrożności, panowała niespodziewana cisza. Socjalistyczna grupa guesdystów uczęła rocznicę bankietem dnia 19 marca, w którym wzięło udział 15 niemieckich socjalistów, oraz deputacya rosyjska i rumuńska. Wieczorem odczytano telegramy zwolenników z prowincji i towarzyszy zagranicznych, pomiędzy nimi znajdował się list Fryderyka Engla, apoteozujący komunę, i pismo niemieckich socjalno-demokratycznych deputowanych, podpisane przez Liebknechta, B-bla, Singera, Auera et tutti quanti. Brzmio ono: „Sojuszu z roku 1889 nie zapomnieliśmy, a dzień, który widział zwycięstwo niemieckiego ludu w roku 1848 i ludu francuzkiego w roku 1871, jest także dniem, bratającym dwa narody, których sztuczna nieprzyjaźń służy tylko sprawie despotów i wyzyskiwaczy i jest niebezpieczeństwem dla pokoju powszechnego. Nie zapomnieliśmy także manifestu brukselskiego przeciw wojskowym. Francuzcy bracia mogą być przekonani, że niemiecka socjalna demokracja jest zawsze gotowa wypełnić obowiązki, jakie jej nakładają zasady międzynarodowego braterstwa i jedności.“

Berliński „Tageblatt“ sędzi, że obecne położenie w Prusach jest takie samo, jak we Francji 1848 roku. Wówczas — pisze — ministerstwo Guizota rozporządzało także w obec prądu reformacyjnego, przysięgającego kraj, większość w Izbie deputowanych. Nazwano to po za Wegezami „pays légal“ i sądzono, że poparcie większości wystarcza dla reakcyjnej polityki gabinetu. Skutkiem tego była katastrofa z dnia 24 lutego.

„Pays légal“, które zastępowało pewną klikę kapitalistów, nie można porównać z pruską reprezentacya ludowa, ponieważ obejmuje ona wszystkie warstwy narodu i opiera się na rozległych podstwach. Dalej jest faktem stwierdzonym, że do obalenia króla francuzkiego i jego ministerstwa przyczyniło się w pierwszym rzędzie własne tchórzostwo. Gdyby stawiono mężny opór rzekomo „niepreparatem prawdy ludowemu“, to ani włos nie spadłby im był z głowy. Jeśli zaś w obec pierwszego niewinnego jeszcze wrzasku rewolucjonistów ratowano się natychmiast ucieczką, to nie łatwiejszego, jak monarchią obalić.

Ze zachowanie się Ludwika Filipa i Guizota jest dla żydów berlińskiego „Tageblattu“ czémś zupełnie naturalnem i zrozumiałem — temu się dziwić nie można. Czynią oni bywiem to samo w obec najmniejszego niebezpieczeństwa.

2500 włościan żyje kosztem komitetu dobroczynności. Paryż, 21 marca. Agencya Havasa donosi z Aten: Zagraniczne dzienniki rozszerzyły pogłoski, jakoby ostatnią zmianę gabinetu greckiego przypisano należało manewrom państw, należących do potrójnego przymierza. Według zapewnienia kompetentnych sfer ateńskich, pogłoski te są zupełnie bezzasadne. Zagraniczna polityka Grecji pozostaje niezmienną.

Bruksela, 21 marca. Według dziennika „Patriote“, katastrofa w Budersluus wywołana była aktem zemsty jednego z robotników, rozgoryczonego przeciwko dyrekcji kopalni.

Leodym, 21 marca. Ubiegłej nocy w domu szefa policyi Miégeona odkryto flaszkę, która zdawała się zawierać nabój dynamitowy. Lont był zapalony, wskutek jednak wąskiej szyi flaszki, zgasił. Przewodniczący ostatniego sądu przysięgłych Renson, ponownie otrzymał list z pogróżkami.

Telegramy.

Paryż, 21 marca. Nowo zamianowany angielski ambasador Marquis of Dufferin wręczył dzisiaj prezydentowi rzeszypolskiej uwierzytelniające pismo i zaznaczył, że zadaniem jego będzie zachowanie dobrych stosunków między Francją a Anglią. Prezydent Carnot zaręczał, że będzie wspomagał ambasadora w spełnianiu tej misji.

Paryż, 21 marca. (Izba depu'towanych). Projekt budżetu został dzisiaj rozdzielony pomiędzy deputowanych. Dochody wynoszą 3,348,158,622 fr., a wydatki 3,347,691,488 franków. Nadwyżka wynosi 467,134 fr.

Rzym, 21 marca. Wskutek trzęsienia ziemi na liparskich wyspach zawalilo się w gruzy pięć domów, a większa ilość budynków znacznie została uszkodzona.

Kapitan Bettini — donosi agencya Stefaniago — został napadnięty i zamordowany przez opryszków w blizkości Molasena. Czerdziestci żołnierzy uderzyło na opryszków, przywódcę zabito i kilku poraniono.

Berno (szwajcarskie) 21 marca. Wolnomysłni członkowie bernieńskiego zgrupowania związkowego postanowili wystąpić z grupy radykalno-demokratycznej.

Darmstadt, 21 marca. W. książe Sergiusz wyjechał dzisiaj, a książe edyburski wczoraj. Syn księcia, Alfred, pozostał w Darmstadtzie z powodu zachorowania na katar żołądkowy.

Peszt, 21 marca. Król rumuński dał węgierskiemu prezesowi ministrów hr. Szaparemu, wielki krzyż do orderu gwiazdy rumuńskiej. — Poseł do parlamentu, Geza Eoetvoes, zastrzelił się.

Petersburg, 21 marca. Wedle urzędowej publikacji, zagraniczne datki dla ludności, dotkniętej nieurodzajem, nie podlegają cnu, jeśli zostaną przesłane na ręce władz prowincjonalnych, lub komitetów pomocniczych.

Cetynia, 21 marca. Na miejsce jeneral-gubernatora z Korsowy, przybył komendant wojskowy Vilajetu nad granicę czarnogórską, celem uspokojenia ludności.

Bukareszt, 21 marca. Przy odbieraniu adresu Izby, zauważył król, że Izba spełnił swoją misję, jeśli wszystkie swoje usiłowania zwróci ku wielkim interesom kraju i będzie popierała rząd. Królowa, chociaż jej choroba zniewala ją do przebywania za granicą, jest zgodna z jego uczuciami, dążącami do szczęścia i wielkości ojczyzny.

Ateny, 21 marca. Z dobrze poinformowanej strony zaręczają, że rozwiązanie Izby nastąpi w przyszłym poniedziałku.

Białogród, 21 marca. „Narodni Dniownik“ potwierdza, że rejcencya oczekuje przy drugim czytaniu projektu dotyczącego deklaracji Milana, pewnych zmian i do tego czasu odroczyła utworzenie nowego gabinetu. — Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny, odczytał Maricz zapowiedzianą interpelacya liberalów, przeciw prezesowi ministerstwa Pasiczowi, z powodu zarzuconej mu zdrady kraju w serbsko-bulgarskiej wojnie w 1885 r.

Petersburg, 21 marca. W całej gubernii tambowskiej, z wyjątkiem trzech powiatów: Lebedyńsk, Usmanski i Temnikow, panuje tyfus plamisty i brzusny. Z powodu braku miejsc dla chorych na tyfus w szpitalach rządowych i miejskich, miasto Astrachan wybudowało drugi szpital, wyłącznie dla zarażonych tyfusem.

W Rostowie (nad Donem) szpital miejski przepełniony chorymi na tyfus. Rada miejska postanowiła wybudować dla nich baraki poza miastem. — Największa nędra z powodu nieurodzaju panuje pomiędzy Tatarami w powiecie stawropolskim gubernii samarskiej. Sprzedają oni nie tylko wszystkie ruchomości i inwentarz, lecz także chaty, zabudowania gospodarskie i grunta, oczekując w końcu pomocy od rządu i instytucji ziemskich.

W mieście Omsku, w Syberji zachodniej;

możemy — ale drugą część francuzkiego programu anarchistycznego już wprowadza w życie, dla „Oredownika“ nie masz już komitetu prowincjonalnego, któremu napisał we wczorajszym numerze taki nekrolog:

Wyborcy obu tych miast mają o prowincjonalnym Komitecie takie wyobrazenie: Komitet myśli sobie: niech tam sobie piszą protesty, jakie chcą, niech nawet zrywają solidarność — czy te szerokie masy wyborców będą zrywały solidarność i dawaly sobie samym zgorzenie, czy nie, to wsio ryba, — byliśmy w Komitecie chochy przez pogwałcenie praw obywatelskich wyborców i niegodne matactwa przeprowadzili swego kandydata i mandaty poselskie rozdzielali tym, którym my chcemy mieć w Berlinie; — z wyborców robimy sobie tylko tyle, o ile oni są niezbędni jako narzędzie do dopięcia naszych celów — zresztą Komitet może sobie śmiało drwić z wyborców.

Zaiste powtórzyć można słowa pisma: „Abys sus abyssum invocat!“

Notabene to piękne florilegium nonsensów przypisuje „Oredownik“ wyborcom z Kórnika i Sremu, którzy mieli wyrobić w duszach swoich to przekonanie o naszej najwyższej władzy wyborczej po wypowiedzi komitetu prowincjonalnego; — kilka wierszy dalej dowiadujemy się jednakże, że ostracyzm przeciwko komitetowi zapadł już w Poznaniu dnia 6 marca, a więc na tydzień przed odpowiedzią komitetu, widocznie z inspiracyi „Oredownika“, który swym „rozumem politycznym“ przewidział już naprzód, jaką jedyną odpowiedzią niesforemny wyborcom z partyi „Oredownika“ komitet dać może.

I ten „Oredownik“, który wszystko burzy, całą naszą organizacya wyborczą w puch rozbija — ten anarchista polityczny ma jeszcze czoło, aby nielicznych zwolenników swoich nawoływać „do sforności i karności!“

„Słuchaj wiernie, bierz w uszy swoje“ a wy rozważajcie w sercu swoim potentaci Oredownikowi! „Sforność i karność!“ Jeśli rozbijają u góry, czemuż nie rozbijają u dołu?

Gdyby komitet prowincjonalny był się zachwał, gupstwo zrobił, ustąpił „Oredownikowi“ — i duchem wieszczym odgadłszy jego zamiary, był zwołał do Wrześni i Sremu ponowne walne zebrania — byliby zyskał łaskawie jego absolucyą — ponieważ jednak tego nie zrobił „Oredownik“, mimo to „ekskulpuje“ go warunkowo, ale tylko na półtora roku, po którym to czasie, jeśli go nie zdola unicestwić, wyjdzie go na łup prawyborców!! — których już teraz, jak niedgdyś Papież Grzegorz VII poddaanych Henryka IV, zwalnia od wszelkiego obowiązku posłuszeństwa w obec komitetu.

O „rozumie politycznym“ quousque tandem abutere patientia czytelników swoich!

Gdybyśmy nie mieli najpewniejszych danych, że cała ta grzeszna pisanina „Oredownikowa“ jest tylko plodem rozgorączkowanej fantazyi głównego dyrygenta, opierającego się na niecennej agitacyi kilkunastu malkontentów — patrzelibyśmy z trwogą na to, co się u nas dzieje i do czego to już u nas doszło.

Patrząc jednakże na to wszystko z dokładną znajomością działających sprężyn — jesteśmy przekonani, że mimo tych wyryków dobra sprawa porządku i ładu nie na tem nie ucierpi.

Na tej niecennej agitacyi niedoszły kandydat bukowski do sejmiku nie wjedzie.

Mowa ks. dr. Jażdżewskiego

wywołana w sejmie pruskim w dniu 19 marca 1892 przy obradach nad etatem sprawiedliwości.

M.P.! Mogę potwierdzić wywody pana deputowanego Seera, konstatując, iż w Żuinie konieczna zachodzi potrzeba jak można najprędszego zaprowadzenia sądu. Nie chcę atoli rozstrząsać tu długiej nad rzeczą samą, ponieważ pan komisarz rządowy przyrzekł zajęć się bliżej wyrażonemi życzeniami, odnoszącemi się do powiatu żnińskiego. Do tej sprawy specjalnej atoli pragnąłbym nawiązać uwagi jeneralne.

M. P. przy organizacyi sądów w 1879 r. mianowicie, a także i u nas, nadzieje, że małe miasta, jakkolwiek nie mają tej korzyści, by być miastami powiatowemi, otrzymują sądy okręgowe i pod tym względem niejednokrotnie wyrażaliśmy tutaj odmienne życzenia i prosiliśmy administracya sprawiedliwości, aby tam, gdzie tego istotna potrzeba, teże zaradono. Uczyniliśmy atoli to spostrzeżenie, iż liczny uzasadnionym żądaniem małych miast bynajmniej nie uczyniono zadość. Widzimy przeciwnie, że większe sądy okręgowe tak późniéj jak dawniéj są obsadzone kilku sędziami i że się nie myśli prawie wcale o decentralizacyi. Chciałbym przeto z tego specjalnego poruszenia sprawy ze strony dep. Seera skorzystać, aby administracya sprawiedliwości ponownie prosić, iżby skorzyło — jak to wywodził pan komisarz rządowy — administracya prowincjonalna sprawiedliwości rozważyła, w jaki sposób ma podzielić obwody sądu okręgowego w naszej dzielnicy, pomyślano o większej decentralizacyi istniejących sądów okręgowych, chociaż wiem, że panowie sędziowie będą się temu sprzeciwiali. W tak rozległym powiecie jak np. powiat średzki, w którym mieszkam — jest to pewno największy powiat w prowincyi — znajdują się tylko dwa sądy okręgowe. Związczą przy złych drogach i niepogodzie mają

„Sforność i karność“ „Oredownikowa“.

W przededniu wyborów średzkich „Oredownik“ wybrał się z artykułem odstawiającym całą przepaść anarchicznych zapatrywań i dążności tego politycznego partyzanta.

„Oredownik“, który w tej partyzantce politycznej zaprawił się już w Poznaniu, kiedy z efronterya i czelnością wołał: „Temu komitetowi ani grosza!“ — poszedł dalej i wyżj nie już o krok jeden, ale o całe piętro, od komitetu powiatowego do komitetu prowincjonalnego i jednym zamachem pióra nazwał całe jego działanie „komedya“ — odmówił mu wszelkiego „rozumu politycznego“ (który nota bene jest monopolem „Oredownika“), odmówił mu wszelkiego taktu politycznego i oświadczył z emfazą, że o jakimś posłuszeństwie, jakimś poszanowaniem dla komitetu prowincjonalnego“ nie masz już mowy.

Anarchisci francuzcy wołają: „Ani Boga ani Pana“. Jak tam „Oredownik“ załatwia się z Panem Bogiem, to jego rzecz, my w to wchodzić nie

mieszkańcy powiatu wielkie trudności do pokonania, aby być obecnymi na terminach i aby w ogóle doprowadzić swoje interesa prawne. Ze wiele czasu się traci, jest rzeczą łatwą do zrozumienia. Jak już powiedziałem, wysłano już kilka razy do pana ministra i także do władz prowincjonalnych podania, lecz prawie wszystkie otrzymały odmowną odpowiedź. Chciałbym zatem skorzystać z dzisiejszej sposobności, aby pana ministra poprosić, iżby jak najprędzej zaprowadził u nas decentralizację w sądownictwie okręgowem.

Jeszcze jedna uwaga, a ta będzie się odnosiła do powiatu żnińskiego. Pan deput. Seer zauważył, iż miasto powiatowe już oświadczyło gotowość do poniesienia dość wielkich ofiar, byleby tylko otrzymał sąd Sądze, że pod tym względem, żądania władz sądowych zwykle idą za daleko. Żądają one od pojedynczych miast, w których zachodzi potrzeba urzędzenia sądu, aby na własny koszt wybudowały gmachy sądowe i więzienia, lub przyczyniały się do tego we większej części a wynagrodzenie otrzymują tylko przez to, że im się potem płaci komorne od tych gmachów. W ten sposób popadają małe miasta niekiedy w stosunkowo wielkie długi, aby otrzymać sąd, który jest przeznaczony dla całej okolicy a zdaje mi się, że administracja sprawiedliwości, która tak bardzo troszczy się o wielkie miasta z ogólnego funduszu państwowego, powinna także w równy sposób dbać o małe miasta i nie żądać tak wielkich ofiar, jak się to zdarzyło w Żniniu.

Proszę pana ministra sprawiedliwości, aby zechciał na ogólne te uwagi zwrócić baczną oko i łaskawie je uwzględnić. Przez to niezawodnie pozyska sobie wdzięczność naszej dzielnicy.

W sprawie przesilenia ministeryalnego

Brak dotąd pozytywnych wiadomości. O przyjęciu atoli dymisji ministra wyznań donoszą od wczoraj rana z tak różnych stron, po części poważnych, że wiadomości te uważają za prawdziwą, zwłaszcza, że p. Zedlitz po takim traktowaniu, jakie spotkał właśnie jego tak pod względem rzeczy samej, jak i formy nie jest skłonny do transakcji. Co do hr. Capriwego prawdopodobnie jest rzeczą, że nie przyjmie przesylenia w gabinecie, przez co zruci z siebie odpowiedzialność za politykę wewnętrzną pruską, natomiast okaże się gotowym do zatrzymania urzędu kanclerza Rzeszy i kierownika polityki zagranicznej. Ze taki rozdział urzędów nie może trwać długo, jest rzeczą pewną i tego dowiodło już w r. 1873 dziesięciomiesięczne doświadczenie: „Kreuz Ztg.“ tak sądzi o pozostaniu kanclerza na tym urzędzie;

„Ubolewamy żywo nad tym wypadkiem. Przedewszystkiem dla tego, że hr. Capriwi postawił się przez to w niedającej się utrzymać a po odejściu hr. Zedlitz, wskutek czego rząd w sejmie nie znajduje już większości, w po prostu niemożliwej sytuacji. Przedewszystkiem atoli jesteśmy przekonani, że ogólne skutki tego ostatniego przesilenia ministeryalnego muszą się stać zgnębni tak dla korony, jak i dla państwa pruskiego. Jest to obłuda, gdy „Post“ dzisiaj, chociaż pod płaszczykiem entuzjastycznego hymnu pochwalnego na polityczne zdolności cesarza, jemu samemu przypisuje inicjatywę a z nią razem i odpowiedzialność za wypadki dni ostatnich. My w obec tego pozostaniemy przy naszym pierwotnym twierdzeniu że nieuczciwi doradcy, którzy się narzucają monarchce jako polityczni spowiednicy. — zwiędli cesarza co do prawdziwego położenia i sposobienia w kraju. — Ponoszą oni odpowiedzialność za wielce pożałowania godny fakt, że w tych dniach rząd pruski kapitulował przed naciskiem nowo-pruskiego i południowo-niemieckiego liberalizmu w kwestyi dotyczącej stanowczo podstaw całego pruskiego państwa. Ze w tém brali także udział tak zwani konserwatyści, okłamując monarchę, że nawet konserwatywna frakcja w sejmie nie chce bezwzględnie popierać hr. Zedlitz, to jest niestety prawdą, nie może atoli zmienić w niczem naszego ogólnego sądu. Prawdą pozostanie mimo to, i można tego dowiedzieć ze składu Izby deputowanych, że konserwatyści w tej kwestyi bronili z całą świadomością zasad staropruskiej przeciwko południowo i zachodnio-niemieckim liberalizmom, i że w tej obronie nie zawahali się ani jednej chwili. Hr. Zedlitz przedstawił się jako człowiek z charakterem i znakomity mąż stanu. Partya konserwatywna ubolewa wprawdzie nad jego ustąpieniem, ale byłaby również głęboko bolata, gdyby w obec dzisiejszych stosunków był pozostał na stanowisku.“

„Post“ sądzi dziś: „Możnaby przebieg tej sprawy nazwać komedją pomyłek, gdyby nie była tak poważną. Trudną pozostanie strata powagi, którą ministerstwo stanu poniosło przez widoczny brak politycznego sądu i przenośności.“ Ten wyrok dotyczy tylko tych panów ministrów, którzy pod kierownictwem Miquela podpisali projekt ustawy, a potem, pomimo, że nie zaszedł żaden nowy, nieprzewidziany fakt, przyłożyli rękę do jego obalenia. Prawdopodobnie atoli p. Miquel kontent jest z swego dzieła. Czyżby „Post“ nie miała odwagi poprosić tego pana o odpowiedź na pytanie, jak sobie tłumaczy jego zachowanie? Toć „Post“ sama powiada: „Ciemnym pozostanie udział, jaki poszczególne ministrowi wzięli w tym niefortunnym rozwoju rzeczy.“

Wczorajszy telegram z Berlina opiewa, że niedzielną podróż kanclerza do zamku Hubertusstock, nie położyła końca przesileniu, że atoli ustąpienie hr. Zedlitz, jest rzeczą pewną.

Dotychczasowi przeciwnicy hr. Capriwego żyją sobie, aby kanclerz pozostał i życzenie to wypowiada głośno. Czy i o ile te głosy są szczerze — to inna rzecz. Zdaje się, że tu powoduje nimi głównie obawa, aby równoczesne ustąpienie Zedlitz i Capriwego nie przestraszyło cesarza i nie nakłoniło go do odwrotu. To niebezpieczeństwo ma zażegnać kanclerz przez pozostanie w urzędzie; skoro to niebezpieczeństwo minie, natenczas po kilku miesiącach, niektóre z dzienników stronnictwa środkowych piszą wyraźnie o „tymczasowym“ pozostaniu — można się będzie urządzać inaczej, zwłaszcza że pan Miquel pozostanie głównym aktorem i w razie dokonania obecnego zwycięstwa może tylko zyskać na wpływie i potęgę. Monach, „Allg. Ztg.“, pisze zupełnie otwarcie:

„Fakt, że i kanclerz wczoraj podał się do dymisji, mogliśmy naszym czytelnikom zakomunikować

już jako pewny. Sądzimy, że cesarz tej dymisji chwilowo nie przyjmie, chociaż nie ulega wątpliwości, że stanowisko hr. Capri. jest zachwiane, a jego ustąpienie jest tylko kwestyą krótkiego czasu.“

Zupełnie słusznie natomiast pisze „Reichsbote“, że hr. Capriwi pozostać nie może, jeżeli ustawa szkolna ują się w obec opozycji, którą on zwał tak energicznie. „Kanclerz wie, że jest nie tylko kanclerzem, lecz także prezesem pruskiego ministerstwa. — Jeszcze przed tygodniem, czy dwoma miał cesarz prywatnie oświadczyć, że życzy sobie konieczność dojścia do skutku ustawy, i że konserwatyści nie powinni się cofać, lecz dopomóc do tego.“

„W każdym razie należało się także z mowy cesarza na prowincjonalnym sejmie brandenburskim, mianowicie ze słów: „mój kurs jest właściwy i w tym kierunku pójdziemy dalej“ wnioskować, że cesarz nie myśli o niczem innem, jak właśnie o cofnięciu ustawy szkolnej! Życzymy sobie usilnie, aby nastąpiło nagłe i zupełnie niespodziewane przesilenie minęło, i aby obydwa ministrowie pozostali w urzędzie; gdyż tylko wtedy byłoby możliwym uniknąć jeszcze większej szkody i uratować jeszcze nadto ustawę szkolną. Ale tego po tem, co się stało, niestety spodziewać się prawie niepodobna. Tylko, jeśli ustawa się ostatecznie, mogą po tem wszystkiemu, co się stało, ostać się także ministrowie; innej sytuacji nie uważamy za możliwą. Opuszczeni przez króla w tak ważnej, całą sytuacją opanowanej sprawie, nie mogą już konserwatywni ministrowie ukazać się sejmowi, ani krajowi.“

Sejm galicyjski

Lwów, 21 marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 30.

P. Midowicz uzasadnia wniosek w sprawie odpisywania wyznań podatku domowo klasowego w gminach wiejskich i miasteczkach.

P. Antoniewicz uzasadnia wniosek o budowę kolei wycinalnej z Kałusza dla wywozu kaminu.

P. Barabasz wniosek o reformie ustawy drogowej.

Uchwalono na wniosek komisji budżetowej (r. f. Abrahamowicz) en bloc ustawę, uwalniającą mieszczanki robotników od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych.

Na wniosek p. Abrahamowicza usunięto dziś z porządku dziennego sprawozdanie komisji o umieszczeniu klinik przy szpitalu lwowskim dla przyszłego fakultetu medycznego, ponieważ zapieczętowano listy posłańca.

Przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa o szkole ogrodniczej w Tarnowie pp. Stanisław Jędrzejowicz i Stanisław Badeni żądają odroczenia tej sprawy aż do rozpraw budżetowych.

Przemawiali w tym przedmiocie p. p. Romanowicz, Niedzielski, Jędrzejowicz, Męciński, Jan Tarnowski, Koziebrodzki, Władysław Golejewski, poczem ogromną większością uchwalono kredyt na szkołę w kwocie ogółem 10,000 złr.

Następnie uchwalono zmianę niektórych postanowień ustawy wodnej i ustawie o ochronie własności polnej.

Koniec posiedzenia o godz. 1 minut 10. Następnie odbędzie się w środę o godz. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 marca.

(199 posiedzenie.)

Izba przyjęła dzisiaj nasamprzód projekt, dotyczący spółek z ograniczoną poręka, w trzecim czytaniu po krótkiej tylko dyskusji, następnie zaś projekt, odnoszący się do wsparcia, udzielanego członkom rodziny żołnierzy rezerwowych i urlopników w czasie ćwiczeń podczas pokoju. Ostatni ten projekt przyjęto w drugim czytaniu wedle uchwały odnośnej komisji, jakkolwiek minister Bötticher oświadczył, iż proponowane przez komisję podwyższenie wsparcia jest finansowo wątpliwem i zagraża przyjęciu ustawy do skutku. Resztę porządku obrad stanowiły rugy wyborcze, przy których uchwalono dalsze badanie protestów przy wyborze dep. Mühlensiefena w Bochum i uznano wybór deput. Polla w Bygoszczu za ważny.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12.

Koniec o godz. 5.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 19 marca wieczorem.

(37 posiedzenie.)

Na porządku obrad dalszy ciąg trzeciego czytania etatu ministerstwa kultu.

Deputowany Vopelius porusza sprawę manifestacji studentów uniwersytetu w Bonn, przeciwko kontrolowaniu uczęszczania ich na kolegia i skracaniu wakacji i zaznacza, że nowy plan wakacji w samej rzeczy jest niekorzystnym dla studentów.

Tajny radca Althoff odpowiada, twierdząc, iż zbyt to drobna sprawa, by wzięć uwagę Wysokiej Izby.

Dep. dr. Reichensperger stawia wniosek, odnoszący się do pensji państwowej dla katolickich proboszczów po lewej stronie Renu, wniosek ten atoli Izba odrzuca przeciw głosem centrum i Polaków.

Resztę etatu przyjmuje Izba bez dyskusji. Koniec o godz. 10.

Berlin, 21 marca.

(38 posiedzenie.)

Wobec przepelnionych galeryi obraduje Izba nad projektem dotyczącym pensji wdów i sierót, oraz emerytury ewangelickich duchownych, przy czem dep. Richter dotyka sprawy przesilenia ministeryalnego, zapytując, kogo przy tych obradach należy uważać za odpowiedzialnego reprezentanta rządu. Mówca stawia wniosek o odroczenie obrad odnośnie

o przywołanie ministra, ponieważ sejm ma prawo żądać obecności ministra.

Minister Miquel oświadcza, iż odroczenie obrad byłoby nieprzyjemnym rzadkiem.

Obydwa wnioski Izba odrzuca, uchwała jednakże odroczenie drugich obrad.

Następują obrady nad projektem dotyczącym zniesienia sekwestracji t. zw. funduszu welfickiego.

Dep. Richter oświadcza, iż zgadza się w zasadzie na projekt, lecz jest przeciwnym temu, aby do zniesienia sekwestracji wystarczało tylko pełnomocnictwo dla rządu; sejm nie powinien zrzekać się swych praw na korzyść korony.

Minister Miquel broni projektu, który został przedłożony z wielkodaszną inicjatywą cesarza. Minister prosi, aby projektowi nie przekazywano komisji, ponieważ rząd nie jest zobowiązany do przedkładania rachunków z użytych pieniędzy.

Dep. bar. Heeremann stwierdza, że centrum od samego początku potępiało zabranie funduszu jako niezgodzące się z prawem.

Za zniesieniem sekwestracji przemawiają dep. Krause, hr. Limburg z Stirum, Tschoppe i dr. Sattler, żądając zarazem przekazania projektu komisji.

Izba ostatecznie zgadza się na tę propozycję i oddaje projekt komisji składającej się z 21 członków.

Przy obradach nad projektem, dotyczącym terminu łaski (annus gratiae), żądają ponownie dep. Richter i Eymern odroczenia tej sprawy, Izba jednakże wniosek ten odrzuca i przyjmuje projekt w pierwszym i drugim czytaniu.

Koniec o godz. 1 1/2.

Ziemie Polskie.

* Z Królestwa Polskiego donoszą do „Czasu“:

„Jeszcze przed trzema laty wydano rozporządzenie, aby urzędnicy kolejowi w obrębie Królestwa i gubernii „zachodnich“, o ile są obcymi poddanymi, przyjęli poddaństwo rosyjskie. Tylko niektórym osobom, ze względu na stosunki rodzinne i majątkowe, udzieleno na czas krótki prolongaty. Tę kategorię urzędników znalazło się stosunkowo najwięcej na kolejach „południowo zachodnich“, na linii Kowel-Warszawa-Miawa na warszawsko-terespolskiej. Obecnie rozporządzenie to nie tylko ponowiono, ale i rozciągnięto na wszystkich, mających na tych liniach jakieś zakłady przemysłowo-handlowe. W razie niepostarania się o poddaństwo rosyjskie do dnia 1 lipca r. b. st. styli, zagrożono natychmiastowym wydaleniem ze służby i likwidacją interesów handlowych i przemysłowych.“

Niemcy.

* Berlin, 21 marca. O zdrowiu cesarza donoszą pisma niemieckie, że po zaziębieniu pozostał cesarzowi uporczywy katar, który lekarze mogą usunąć tylko przez zmianę powietrza i dla tego zalicili pobyt w Hubertusstocku, gdzie cesarz ma pozostać w najbliższym spokoju przynajmniej do środy. Dla tego otoczenie cesarza składa się z bardzo małej liczby osób.

„Jako następcę hr. Zedlitz'a wymienią pisma niemieckie nie mniej, jak 10 nazwisk, między innymi czterech prezesów naczelnych: Puttkamera, hr. Eulenbura, Bennisena i Naszego, także księcia Radziwiłłowskiego i innych.“

„Nordd. Allgem. Ztg.“ zaprzecza pogłoskom o nowej loteryi na upiększenie widoków zamku królewskiego, jako też wieściom o finansowych kłopotach korony. Wolnomyślna „Neue Zeit“ wychodząca w Charlottenburgu, donosiła, że w ostatnim czasie udało się koronie zaciągnąć pożyczkę 40 milionów marek, zabezpieczoną na dobrach koronnych. Od dawnego czasu podobno już zachodziła trudność finansowa, a pismo wziankowane twierdzi nawet, że pewien znany przemysłowiec podjął się jakiegoś zamówienia na 80,000 marek pod warunkiem natychmiastowej wypłaty.

„Freis. Ztg.“ z okazji zebrania Rady koronnej pisała o podwyższeniu dotacji korony. Tym pogłoskom zaprzecza „Nordd. Allg. Ztg.“ bardzo stanowczo, twierdząc, iż są one tylko wytworem bujnej wyobraźni. Inne pisma niemieckie, jak n. p. „Reichsbote“ także donoszą, że w królewskiej administracji domowej wydatki przewyższyły zakreślony etat. Chodzi podobno o kilka króć sto tysięcy marek, wedle innych o 1 do 1 1/2 miliona marek różnicą.

Wczoraj wieczorem wydał hr. Ballestrom parlamentarną uczę, na której byli obecni także hr. Kwiełcki i ks. Radziwiłł.

Nowa ustawa o winie. W sobotę wieczorem przedłożono parlamentowi projekt ustawy o manipulacji z winem, winem i do wina zbliżonymi napojami. Ustawa ma być jeszcze przed Wielkanocą załatwiona i ma zaraz z publikacją stać się obowiązującą, z wyjątkiem § 1, który dopiero na 1 października ma się stać prawomocnym. Ważniejszem w ustawie tej są §§ 3 i 4, mówiące o pielegnowaniu win i fałszowaniu go, zwłaszcza w obec ustawy o artykułach spożywczych. § 3 przepisuje, czego jako fałszowanie lub naśladowanie wina w myśl ustawy o artykułach spożywczych uważać nie należy. I tak nie można nazwać fałszowaniem wina powszechnie uznanego pielegnowania wina, a więc gdy się do niego dodaje cokolwiek alkoholu (przy winach niemieckich 1 na 100 części wina) lub drobnych ilości mechanicznie oddzielających środków do klarowania wina (białka, żelatyny, karunku itp.), dalej dobiegania wina z winem. Jako fałszowanie uznaje ustawa dolanie cukru na całkiem lub częściowo wycięte winogrona; dolanie cukru i drożdży winnych; dodanie rodzynek, sacharyny lub innych niedozwolonych słodzących, dodanie kwasów lub materii dla nadania wina bukietu; dodania gumi lub innych ciał podwyższających ekstrakt etc.

Francya.

* Pod przewodnictwem znanego w świecie katolickim zaszczytnie hr. de Mun utworzyła się we Franczy Liga propagandy katolickiej i socyalnej. W zeszyły poniedziałek zebrali się członkowie komitetu Ligi, którzy pragnęli oddać swe dzieło pod opiekę Najświętszego Serca Jezusowego, na mszy św. w bazylice w Montmartre. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie komitetu. Ułożono na niem brzmienie programu Ligi, wyjęte niemal dosłownie z przemówienia hr. de Mun na pierwszym zebraniu. Program ten jest następujący:

Członkowie Ligi propagandy katolickiej i so-cyalnej, zdecydowani postępować wiernie w kierunku wskazanym katolikom przez Ojca św., mianowicie w ostatnich Jego Enocyklkach, łączą się na drodze prawdy, by w życiu publicznym, z całą swobodą, jaką im daje ich charakter obywateli francuzkich, bronić praw Boga i praw ludu; przekożani, że kwestya religijna w całej swej doniosłości panuje nad niechęciami politycznymi, czynią z nią najpierw i główny przedmiot swego zajęcia i przyjmują bez zastrzeżenia program, który kardynałowie skreślili w swiej deklaracji i który przyswoił sobie cały episkopat.

Ponieważ nie z tego, co dotyczy życia narodowego, nie jest im obojętnem, żądają oni wraz z swobodami religijnymi wszelkich swobód prawnych, a w pierwszym rzędzie wolności komunalnej i wolności stowarzyszania się, tych podstaw wszystkich innych swobód.

Wreszcie nie odłączają oni działania katolickiego od czynności społecznej i postanawiają sobie zapoznawać się z robotnikami w miastach, fabrykach i na wsiach, aby zbadać ich potrzeby i w ich imieniu dawać inicjatywę do głęboko sięgających reform, których wymaga ich stan w instytucjach i prawach.

Dzieło ich nie jest dziełem stronnictwa, lecz dziełem politycznym w najszerszym tego słowa znaczeniu, którego celem ma być umiarkowane zgromadzenia wyborczych narodu, przez nadanie im większości katolickiej.

Wiele w tym programie jest do spamiętania i do pochwalenia. Pan de Mun i jego przyjaciele przyjmują otwarcie, bez ubocznych myśli, kierownictwo papieżkie, które się streszcza w tych słowach: Obrona religijna i społeczna na drodze konstytucyjnej. Nie można dość pochwalić tego postu-żeństwa, które jest dobrą i skuteczną polityką.

Przykład hr. de Mun zasługuje na to, aby go naśladować. Wielkie to dzieło do spełnienia: oby wszyscy wstąpili odważnie na tę drogę!

Walne zebranie Banku włościńskiego

odbyło się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu na sali Bazarowej. Zagaił je i przewodniczył mu prezes rady nadzorczej hr. Mieczysław Kwilecki, protokół z przebiegu walnego zebrania spisał p. radca Kazim. Szuman. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1891 przedstawił dyrektor p. dr. Buski. Sprawozdanie to brzmia, jak następuje:

„Przywyczaizszy się od lat dwunastu do referowania przy końcu każdego roku obrachunkowego o coraz lepszych powodzeniach działalności naszej, nieprzejmnie jesteśmy dotknięci koniecznością przedłożenia rezultatów z roku ostatniego nie odpowiadających nadziejom i słusznym oczekiwaniom naszych akcyjnarzy. Przewidując, że peryod powodzeń łatwe może być przerwany w przedsiębiorstwie, za-łącznym nie tylko od koniunktur lokalnych, ale i od obliczyć się nie dających wypadków w dziedzinie ekonomicznej, socyalnej i politycznej, zgromadziliśmy w lepszych czasach tyle zasobów rezerwowych na pokrycie możliwych strat, że one nie łatwo się wy-czerpią. Przypadkowe też straty wcale nas nie przestraszają, ale czujemy dla rozwoju działalności naszej potrzebę zysnego pola, którego obecnie przy zmienionych stosunkach miejscowych trudno znaleźć w obrębie ustaw naszych. Poczynny niepowodzenia były rozmaite i różnorodne. Praktyczny zmysł każe nam starać się o usunięcie ich szybko, radykalnie i trwałe, ale sprawa stoi tak, że nie ma widoków, aby choć przynajmniej najgłówniejsze zapory korzy-stnej akcji złaść się dały.

„Już w roku zeszłym zaznaczyliśmy, że zakres pośrednictwa naszego w zaciąganiu i konwertowaniu pożyczek landszafowych zmniejszył się znacznie przez konkurencyjność nowo utworzonej kasy pożyczkowej ziemstwa kredytowego. Teraz powiedzcie nam wypadka, że załatwienie spraw landszafowych prawie w całej nam odpadło dla łatwo zrozumiałych przyczyn współzawodnictwa instytucji, która z powołania swego sprawy te dla siebie zagarnia tem skuteczniej, że naturalnym rzeczy biegiem znajduje u ziemstwa kredytowego nie tylko pomoc materialną, ale i ułatwienia większe jak konkurencja. Do nas zgłaszają się głównie tylko tacy interesenci, którzy kasie pożyczkowej ziemstwa kredytowego są niedogodni dla ryzyka i trudności, z jakimi przeprowadzanie ich spraw jest połączone. Pośrednictwo w zaciąganiu pożyczek z banków hipotecznych nie da się też rozwinąć, bo banki te załatwiają interesa swoje z klientami zwyczajnie wprost przez swoich agentów. Kardynałne zatem zadanie banku wypisane na czele ustaw naszych doznało ograniczenia niezgodnego z zakresem naszej organizacji.

„Udzielanie pożyczek hipotecznych włościanom, ściślejsione szczupłością kapitału naszego zakładowego i brakiem przywileju emitowania listów zastawnych napotyka wiele trudności od chwili, kiedy ziemstwo kredytowe rozszerzyło działalność swoją na posiadłości włościńskie, uwzględniając wnioski o pożyczki nawet bardzo drobne. Dla nas pozostają w wyjątkowych tylko przypadkach hipoteki pierwszorzędne. Zupełnie zaś małe hipoteki włościńskie, przedstawiające mniejszą pewność, nie są nam dogodne, bo przy małym objętości wymagają stosunkowo większej i droższej kontroli.

„W ścisłym związku z ograniczeniem pośrednictwa naszego w sprawach landszafowych stoi zmniejszony obrót w handlu listami zastawnymi a pośrednio i w transakcjach odnoszących się do wszelkich innych papierów wartościowych. Zyski, płynące dawniej obficie z tej gałęzi naszej działalności a zmniejszone już w roku 1890 nieracjonalną i dotąd namiętnie podtrzymywaną konkurencyją bankierów tu-tejszych, znikły w ostatnim roku obrachunkowym zupełnie. Ciągłe obniżanie się kursu papierów wartościowych przyprawiało nas przy każdej prawie transakcyi nie komisowej o dotkliwe straty, które kumulując się, doszły do sumy m. 69.667,05 po dodaniu procentów od inwestowania w efektach kapitału. Straty te wydatniają się wyraźniej przypominieniem, że w latach 1888 i 1889 mieliśmy na efektach zysku m. 76.857 resp. m. 60.488.

„W świeżym z pamięci bankrutwa berlińskiego połączone z wielu innymi matych bankierów prowincjonalnych. Najsmutniejsze wrażenie sprawiała okoliczność, że prawie wszystkie bankrutwa te spowodowane były nie spekulacjami niyszczęśliwymi, jak raczej bezzoną lekomyślnością i życiem

rozwiązaniem przy braku zasad moralnych, — broniących od kryminalnych nadużyć zaufania klientów. Nie dziw też, że publiczność spłoszona traciła równowagę i udawała się z wielkim pospiechem do instytucji bankowych, żądając zwrotu swych depozytów. Nawet mi, który jedynie obniżaniem oprocentowania depozytów gotówkowych chronić się mogliśmy od zbytecznego napływu pieniędzy lokacyjnych, czuliśmy pewne niepokojenie u naszych klientów. Niepokój ten nie ustawał stanowczo, pomimo, że trzymaliśmy się stale zasady wypłacania każdego sumy natychmiast, chociaż była złożona z warunków wypowiedzenia kwartalnego, albo półrocznego.

„Przyjmując papiery publiczne w zastaw, udzielaliśmy kredyty w granicach najszerszych i we warunkach najliberalniejszych. Konkurencja nasza z bankiem państwowym co do tanioci pożyczek lombardowych, jednała nam licznych klientów, ocenianych bardzo przychylnie dogodność im wyrażoną usuwaniem licznych uciążliwych formalności, przestrzeganych w instytucji przez rząd kierowników. My ze względu na pewność lokowanego kapitału odbierając kwoty w zamianieniu przyjmowanych w lombard papierów, kontentowaliśmy się oprocentowaniem o cały jeden procent niższym, niż każdorazowa stopa lombardu banku państwowego.

„Kredytu osobistego bez odpowiedniej kaucji hipotecznej, udzielaliśmy w rzadkich przypadkach klientom notorycznie i absolutnie pewnym. Największą ostrożnością zachowywaliśmy w przyjmowaniu weksli. Ztąd też tylko znane szacownie firmy przemysłowe i handlowe, albo instytucje finansowe znajdowały w nas chętnych odbiorców na weksle handlowe z dwoma przynajmniej dobrymi podpisami. Weksle zdrażające umyślnie naginanie pożyczek zaliczkowych we formy dla dłużnika niebezpieczne, odrzucaliśmy ze zasady. Spółki pożyczkowe i banki ludowe stępując się do wymagań naszych co do wykazania prawidłowego prowadzenia swych interesów, mogły zawsze liczyć na przyjęcie przedkładanych weksli. Obliczaliśmy im każdorazowe dyskonto banku państwowego i stosowną prowizję. Luce Spółki pożyczkowe wyjątkowo tylko korzystały z naszego kredytu, bo najczęściej odrzucać musieliśmy podpisy konsumantów, wysiadowujących sobie wzajemne usługi dla tym przedszego zrujnowania się ekonomicznego.

„Rachunki bieżące utrzymywaliśmy z bankami krajowymi i zagranicznymi dla spraw giełdowych, transakcji wekslowych i przekazów czekowych. Osobom prywatnym otwieraliśmy conto corrente tylko na podstawie złożonej u nas gotówki, papierów wartościowych albo weksli depozytowych. Dla wygody osób mających u nas rachunek otwarty, wydawaliśmy formularze czekowe suchym stemplem opatrzone, aby się uchylić od sprawdzania legitymacyi okaziciela czeku. Urządzenie to daje łatwość dysponowania pieniędzmi na korzyść osób trzecich i zwalnia klientów naszych od trzymania gotówki w swojej kasie, zapewniając im obok dogodności odpowiedniego oprocentowanie najmniejszych nawet zasobów kasowych.

„Administracja domu naszego przy Tylnem Chwaliszewie nr. 8 przynosi nam przeszło 6% netto, a folwark Tuczo w powiecie Poznańskim jest już przysadzony do sprzedaży w drodze parcelacji.

„Wpływy kasowe na poczet pretensji ubezpieczonych funduszem delcredere pozwalają nam po uwzględnieniu ogólnego obniżenia się kursu papierów wartościowych zredukować fundusz ten na m. 148,570, — tak że pomimo zmniejszenia się naszych obrotów, a powiększenia kosztów handlowych pozostaje jeszcze do podziału czysty zysk z r. 1891 m. 61,500.

„Podług przepisów ustaw naszych i zgodnie z prawem akcyjnym przeliczyć należy z czystego zysku 1) na dywidendę 24,000 m., 2) na fundusz rezerwowy 7,500 mr., 3) na tantiemy 6,000 m., 4) na superdywidendę 24,000 m., tak, że na każdą akcję przypadnie ogólna dywidenda za rok 1891 24 m. czyli 8%.

Obrót ogólny wynosił 54,459,161 m. Rachunek zysków i strat pomijamy, bo ten podany będzie w części inseratowej. Sprawozdanie przedłożone przyjęte i uchwalono podział zysków wedle propozycji dyrekcji i rady nadzorczej. Dywidendę ustanowiono na 8 pre.

Następnie walne zebranie stósownie do wniosku komisji rewizyjnej udzieliło pokwitowania zarządowi Banku, poczem przystąpiono do wyboru pięciu członków rady nadzorczej, a mianowicie w miejsce trzech wylosowanych to jest Miecz. hr. Kwileckiego, pp. Wł. Jerzykiewicza i B. Leitgebra, oraz w miejsce dwóch zmarłych t. j. Jana Palacza i ks. Szamartewskiego, wybrano ponownie pp. Miecz. hr. Kwileckiego, Wład. Jerzykiewicza i B. Leitgebra, oraz w miejsce zmarłych pp. Tomasza M. Palacza i mecenas Ludw. Cichowicza.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. radcę dr. Osowieckiego, dr. Preibisza i N. Urbanowskiego.

Na tem walne zebranie ukończonem zostało.

Kronika

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 22 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Geometry, rewizorzy mierzni Fuchs w Elblągu i Hilsche w Bydgoszczy mianowani zostali starszymi geometrami.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: „Powszechnie w kołach katolickich narzekają na datę tegorocznych wakacji wielkanocnych. Zaczynają się w środę przed niedziela palmowa, a kończą się już w środę po niedzieli Przewodniej. Więc większa połowa przypada na czas, w którym katolicy nie wolno było wchodzić do kościoła. Ci, którzy decydowali o czasie wakacji, zapomnieli, że katolicy nie tylko w wielki piątek nie mają pieczeń, ale przez cały wielki post żyją śledziem, żurem itp. Młodzieży szkolnej bardzo się przyda ptrawa wzmacniająca. Bo na pensjach w miastach gimnazjalnych nie siedzi nad garstkami pełnymi mięsa. Ojciec gospodarz, lub nauczyciel, nie może tyle żyć, aby dziecku zapewnić pensyją o większych wygodał. Dziecko skazane jest na wakacje, aby się na duchu i na ciele przyzwodzić i pożywnie z matczyną

spizarni zmoeniło. — Bardzo więc przykro dla rodziców i malców, kiedy władza szkolnej kaze z domu wyjeżdżać od wielkanocnej szyneczki. Szkoda, że tam, gdzie o wakacjach radzą, nie zasiada nikt, któryby się znał na katolickim poście i obyczajach krajowych. Zostawcie panowie cały tydzień powielkanozny na to, aby młodzież siły mogła podreperować i tem chętniej po niedzieli Przewodniej do książek powracać.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusz wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek po raz piątą komedia niewieczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj”.

W środę operetka Straussa „Zemsta nietoperza”.

W czwartek na benefis p. Myszowski sżuka Bircha-Pfeiffer „Poczwarka”.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro w środę dnia 23 i pojutrze w czwartek dnia 24 b. m., każda razą od godziny 5 po południu.

* **Komisya** do uregulowania koryta Warty, składająca się z członków magistratu i rady miejskiej, uchwalila na swem niedzielnym posiedzeniu dać do specjalnego opracowania zalecony przez p. Francisza projekt Wulsha. Sprawę tę oddano subkomisji, która ma najprzód zbadać szczegóły techniczne, finansowe i prawne projektu. Piśmiennie dokładnie umotywowane orzeczenie pana Francisza wykończonem zostanie przez niego najpóźniej pod koniec maja i aż do tego ukończy też prawdopodobnie subkomisya odnośnie swe prace. P. Francisz udał się na Wiedeń do Turczy w sprawie regulacji koryta Dunaju.

* **Półroczne walne zebranie** Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu odbędzie się w czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,22 m., dziś rano 2,34 m.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,95 m., dziś 2,11 m.

* **Z Pogorzeli** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,02 m., dziś 2,28 m.

* **W niedzielę** wydano w V rewirze policyjnym ubogim 540 porcji zupy. W przyszłą sobotę ustanie to rozdanie.

* **Ciągnięcie** trzeciej klasy 186 loteryj pruskiej rozpoczęło się w poniedziałek dnia 4 kwietnia. Losy odnośnie należą do piątku 31 marca godziny 6 wieczorem.

* **Staszewo.** Targi świąteczne zostały tu zniszczone.

* **Ostrów.** Tutaj szkoła katolicka zamknięta przed tygodniem z powodu grasujących wśród dzieci szkolnych zarnic. Obecnie zamknięta z tego samego powodu i szkoła ewangelicka. — Egzamin abiturjentki w tutejszym gimnazjum złożyła 10 prymanerów wyższych. Pięciu z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Gostyń.** W poniedziałek dnia 28 b. m. odbędzie się tu s-jmik powiatowy, głównie dla unormowania statutu na rok 1892/93.

* **Z Przygodzie** piszą do „Wielkopolana” w sprawie nauki języka polskiego: „Jak wszędzie tak i u nas po ministeryalnym rozporządzeniu zaczęto się krzątać około nauki prywatnej. Pierwsze rokowania dozorą szkolnego z p. p., pierwszym nauczycielem, speliły na niczém, bo tenże żądał zbyt wygórowanego wynagrodzenia. Zajął się i Kościół tą sprawą i przybył ks. Krz. z Ostrowa z ochotą do obu stron i gdy za zdaniem gminy ofiarował 100 marek za udzielanie codziennie po pół godziny nauki języka polskiego; pan P. zażądał 200 marek, spudził potem na 150 marek. Wszelkie słowa ks. Krz. przekonywujące pana P., że 100 marek dośód będą wysokim wynagrodzeniem, nie trafiły do przekonania pana P. i opuścił nas bez wszelkiej dyskusji, chociaż mu dodać chcieliśmy jeszcze 20 marek. Ks. Krz. był niezadowolony tym uporem i oświadczył, że więcej już w tej sprawie nie przyjedzie. My postanowiliśmy z panem nauczycielem P. więcej nie wchodzić w układy i uczyćmy dzieci języka polskiego w domu.”

* **Leszno.** Tutejszy kupiec Paweł Hausner, właściciel większego składu kolonialnego, mający i filię w Świechowie, zastrzelił się przed kilkoma dniami we Wrocławiu, i to z powodu bankructwa. Pasywa mają być znaczne, mówią nawet o fałszowaniu weksli, zamarnowaniu pieniędzy pupularnych i rozmaitych sprzeniewierzeniach.

* **Chełmińska diecezya.** Po długich rokowaniach została nareszcie nowa parafia w Dąbrówce pod Kamieniem założona i do niej przyłączone wsie Drożdżdzienica z Zwangsbruchem i Obrowo, które odłączone od parafii kamieńskiej, odnośnie lihnowskiej.

* **Lubawa.** Ks. dziekan Augustyn Schwanitz w Dąbrówce otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Kościierzynie.

* **Toruń.** Rosyjski podaj dworski o którego przejściu przez Toruń do Aleksandrowa donosiliśmy, pojechał dalej ku Włocławkowi, gdzie, według „Thorner Ost. Ztg.” ma oczekiwać parę carską oraz cesarzewicza. O celu podróży nie słychać.

* **„Nowiny Raciborskie”** donoszą, że ks. Zawadzki, proboszcz w Janowicach w powiecie raciborskim, występuje nietylko już przeciw redagowanemu w duchu zupełnie katolickim piśmie temu, ale nawet przeciwko tym parafianom swoim, co petycja o język polski podpisują. „Nowiny”, które z razu żadnym pogłoskom wiary nie dawały i korespondencji w tej materji nie zamieszczały, zniewolone obecnie postępowaniem ks. Zawadzkiego, oraz raciborskiej „Oberschl. Volks Ztg.”, piszą:

„W czwartek jako w dzień targowy, odwiedziło redakcyę naszą mnóstwo parafian ks. prob. Zawadzkiego, a od nich, pod zapewnieniem przysięgi, dowiedzieliśmy co następuje:

Tych, którzy podpisali petycję do Najprzew. księcia Biskupa, ks. Zawadzki pytał głośno od konfesyonału: Podpisałas petycję? — A gdy mu zagadnięty w ten sposób odpowiedział, że tak, ks. Zawadzki wołał: Precz! fort! Idź do Maczkowskiego! (redaktor „Nowin”). — Albo idź do spowiedzi do Wrocławia, Hamburga (!) itd. Zaś na kazalnicy grał ks. Zawadzki bardzo ostro owoych dwustu ojców rodzin, którzy petycję podpisali wołając, że sobie z nich nie robi, bo ma parafian 2000, więc o 200 mu nie chodzi! Co się zaś tyczy owoych książek, to naturalnie motywa ich rozdawania usuwają się z pod oceny i sądu osób trzecich.”

Mowa tu w końcu o książkach, które ks. Zawadzki rozdawał tym, co się po niemiecku spowiadają.

„Te i tym podobne szczegóły — piszą dalej „Nowiny” — słyszeliśmy z ust wielu znanych nam osobiciście a zupełnie wiarogodnych osób, które żaliły się ze łzami w oczach, że za to, iż miłują swą mowę ojczystą, nawet w kościele takie spotykają ich przykrości. Szanując powagę stanu duchownego, nie byłibyśmy sprawy tej w gazetce roztrząsali, ale ks. Zawadzki zarzutem owym (ksiądz Zawadzki zrobił „Nowinom” zarzut świadomego oszczerstwa) sam nas do tego zmusił. Nikt się też pewnie dziwić nam nie będzie, że interesowani w tej sprawie bezpośrednio, bo wymieniani od spowiednicy, tego środka się chwytamy. Przedkładamy tedy całą sprawę opinii publicznej, a zarazem zaznaczamy, że podnosimy w niej głos po raz ostatni, oczekując dalszego jej rozwijania przed sądem.

„Przykro to i bolesnie, jeśli gazeta katolicka zniewolona jest występować przeciwko kapłanowi. W tym wypadku chodzi atoli o jednostkę a bynajmniej nie o stan cały, który czcimy i szanujemy. Kto wienie, że się tak stało? Co dało ks. proboszczowi Zawadzkiemu prawo do wytoczenia przeciwko nam publicznego zarzutu wiadomego? Zaccpieni publicznie, wymieniani od konfesyonału, zniewolone jesteśmy publicznie stawić dowody. „Nowiny”, dla tego, że są piśmie polskiem, od dawna już były w Janowicach zakazane, mimo to czytała je wieś cała, nawskróż polska. Gniew księdza proboszcza Zawadzkiego — jak przypuszczamy, zwiększył się w ostatnim czasie głównie dla tego, że mimo jego oporu 200 ojców rodzin z jego parafii, — uważając to za święty swój obowiązek rodzicielski i stójując się tylko do uchwał katolickiego wieca raciborskiego, petycją rzezconą podpisało i za pośrednictwem redakcyi „Nowin” do Wrocławia wysłało, ponieważ ks. proboszcz Zawadzki tego uczynić nie chciał.

„Oto przebieg całej sprawy. Co do nas, to z spokojnem sumieniem poddajemy ją pod sąd wszystkich uczciwych ludzi.

„Dodajemy jeszcze, że o ile nas zapewniano, sprawa ta przedłożona zostanie wkrótce Najprzew. ks. Biskupa.”

Kalendarz.

W środę 23 marca św. Katarzyny p. Wschód słońca o g. 5 m. 59. Zachód o g. 6 m. 15. W czwartek 24 marca św. Tymoteusza m. Wschód słońca o g. 5 m. 57. Zachód o g. 6 m. 17. W piątek 25 marca Zwiastowanie N. M. P. Wschód słońca o g. 5 m. 54. Zachód o g. 6 m. 19. W sobotę 26 marca św. Jana pustelnika i Olimpii. Wschód słońca o g. 5 m. 52. Zachód o g. 6 m. 21. W niedzielę 27 marca św. Ruperta B. Wschód słońca o g. 5 m. 50. Zachód o g. 6 m. 22. W poniedziałek 28 marca św. Sykstusa III Papieża. Wschód słońca o g. 5 m. 48. Zachód o g. 6 m. 24. W wtorek 29 marca św. Eustazego i Cyryla m. Wschód słońca o g. 5 m. 45. Zachód o g. 6 m. 26.

Misa w Czerminie. Misa, która za staraniem naszego Oczigodnego ks. kanonika i proboszcza dr. Kubowicza się tu odprawiała od 13 do 19 marca b. r. — była wspaniałą ucztą duchową dla wszystkich uczestników a szczególnie dla nas parafian.

Choć decyzya, że misya odprawioną będzie, zapadła w ostatnim czasie — jednak cała uroczystość świętym wzięła obrót.

Mimo częściowej niepogody, tłumy ludu z bliska i z daleka, znaczna też liczba z sąsiedniego Pleszewa — co dzień zdążyły do świątyni czerminskiej, aby niejako pod płaszczem tutejszej Matki Boskiej udowndę nakarmić słowem Bożem i sakramentami św. zgłodziła duszę swoją.

Kościół jakoby ściący swoje rozszerzył, objął taką moc ludu, że na oko nikty tego nie przypuszczał. Odobiony — o ile pora roku na to pozwalala — zielenią i kwiatami i rzęsistym światłem oświetlony już zewnętrznią swą uroczystością nastrojał dusze do szerszego nabożństwa.

XX. misjonarze: ks. Czechowski, X. Szadziński i X. dr. Wyczyński pracowali bez wytchnienia to na ambonie to w konfesyonał od 5 rana do 8 lub 9 wieczorem. Pięć nauk dziennie — z zapalem i gorliwością iście apostołską wygłaszane — trażyły do serc wszystkich przytomnych, a często głośne łkania, serdeczne westchnienia i gorące modlitwy świadczyły, jak głęboko wnikały do duszy słuchaczy.

Uzniecie przyjaźni i przywiązania, jakie wyrobiła wspólna praca i łączy ściśle księży misjonarzy między sobą, dodawało zapalu i podwajało siły w znojęnej pracy — jaką w parafii swego Oczigodnego i Drogiego Jeneralnego Dyrektora Misji podjmowali.

Zdarzało się, że trzy razy na dzień wstępował ten sam misjonarz na ambonę — a nie okazał żadnego zmęczenia.

Około 20 kapłanów dziennie pracowalo wytrwale w konfesyonałach od rana 6 — gdy się rozpoczęły msze święte — do późnego wieczora. Największy nawal pracy był w środę i czwartek, w którym to dniu odbyła się Komunia jeneralna.

W czwartek też zasiadło po znojęnej pracy 26 kapłanów do stołu. Z bliska i z daleka zesłali się oni na zaproszenie Oczigodnego księdza kanonika i proboszcza. Widział tam ks. dziekana Rymarkiewicza na czele licznego Duchowieństwa dekanalnego — z dalszych stron ks. dziekana Ołyński, ks. dziekan Michalak, ks. Marchwiński z Solca — który też miał jedną naukę — ks. Schröder z Lginia, ks. Mojzykiewicz z Przemantu, ks. Dziegiecki z Kościana, ks. Beisert z Rozdrażewa, ks. Różycki z Radlina, ks. Obst z Potarzycey, ks. Seichter z Mieszkowa, ks. Niklewski z Jarocina, ks. Kolasiński z Macznik, ks. Wysocki z Golina.

Wymowy to dowód czci i życzliwości, jaką powszechnie się cieszy nasz Oczigodny ksiądz kanonik i proboszcz.

Znioż też było obfite. Konfesyonały od rychłego rana do późnego wieczora obłożone były — Komunia św. rozdawano jeszcze późno wieczorem. Najświętniejszym aktem misji była Komunia jeneralna. Uczestnicy tej uczytyniebiańskiej nstawieni według stanów pod cetera ma chorągiewami — przygotowani przez jednego z ks. misjonarzy na przyjęcie utajonego Zbawiciela — prawdziwie niebiańską patali radością na twarzach. Gdy przyszła chwila przebaczenia sobie nawzajem win i uchybień — gdy rodzice przyjmowali przeproszenie dzieci swoich i bogostawili im ręką swoją — gdy nieprzyjaciele sobie nawzajem odpuszczali urazy głośnem oświadczeniem: „przebaczamy!” — wtemczas widać było oczywiste działanie Ducha św. i bogostawione owoce misji.

Wśród przeproszeń wzajemnych należało się, jak zwykle, aby parafianie swego Pasterza przeproszali za uchybień lub przykrości, ale jakże radosem były usly-

szel z ust czeigodnego ks. Kanonika i Proboszcza, że nie ma, komby miał przebaczyć, bo przez pięć lat nie zaszła żadna różnica między nim a parafianami. O szczęśliwy taki pasterz! — O szczęśliwa taka parafia! — Gdy zaś ks. Kanonik i Proboszcz wspominali, że będzie musiał niezadługo parafią swą opuścić, aby zająć miejsce zaszczytne w Wysokiej Radzie Duchownej — jako kanonik archikatedralny — wtedy wszystkich wyrażony żal przejął i głośny płacz odezwał się u wszystkich parafian na myśl, że tak ulubionego Pasterza utracą.

Na pocieszenie usłyszeli z ust ks. Kanonika i Proboszcza, że to pierwsza i jedyna parafia, która mu Pan Bóg powierzył, że całem sercem do niej się przywiązał — i dochowa tej miłości aż do grobu — zawsze mają na to liczyć — a gdyby kiedy była potrzeba, do niego zawsze z zaufaniem jak do ojca zblizili się maja.

Nastąpiła komunia św. Lud rozdzielony w kształcie krzyża ukłaki do komunii św., a kapłani rozdawali ten Chleb anielski. Gdyś na to patrzal, zdawało się, że to anieli Boży stąpili z nieba i na rozkaz Boski i karmia ten lud nasz pobożny Chlebem anielskim — i posilają na drogę do wieczności — i byłś przekonany w sercu, że lud który tak umie przyjmować komunię św., ma dzięki Bogu wielki zasób wiary i pewność zbawienia. Ogółem było do 4000 komunikujących.

Ostatni dzień misji łączył się z odpustem św. Józefa. Od samego rana 6 godzin wychodzili kapłani ze mszami św., a lud pobożny podziwiał tę mnogość mszy św. i użynał całem sercem nabożństwa. Po wotywie i nauce, odprawił sumę ks. proboszcz Rakowicz z Slaboszewa sąsiedniego a kazanie stósowne do uroczystości wygłosił ks. prob. Kaluba z Zegocina. Było to już 36 kazanie, jakie ks. Kaluba w jednym ciągu od 36 lat wygłosił na tę uroczystość w Czerminie — pewno nigdy jessze nie miał tak licznych słuchaczy. Pogoda bowiem była piękna i ludu z całej okolicy na kilka tysięcy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnik Ilustrowany** nr. 115 wyszedł z druku i zawiera: Listy z Afryki Henryka Sienkiewicza przez J. Łętowskiego (ciąg dalszy). — Synowi końca wieku (wiersz) przez ks. Wł. M. Dębickiego. — Uczucia i choroby, szkic psycho-medyczny przez Juliana Ochorowicza (ciąg dalszy). — Przegląd muzyczny przez Aleksandra Polińskiego. — Listy z Francji przez Litawora. — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Z tygodnia na tydzień przez Ozesiawa Jankowskiego. — S. p. Paweł Popiel. — Nowe książki. — Polityka. — Silva rerum. — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Teatr ruski. — Wolne żarty. — Od Redakcyi. — Rebus. — Ogłoszenia. — Bibliografia.

Ryciny: Sześć rysunków do artykułu „Listy z Afryki“, Henryka Sienkiewicza. — Trebelli. — Asunta Lanttes. — Sanna, rysunek oryginalny Stanisława Wolskiego. — Stary mąż, rysunek z obrazu P. Galina. — Zygmunt Stojowski. — Władysław Żeleński. — Jan Frydryk Wilhelm Herschel. — Dwa rysunki do „Wolnych żartów.”

Dodatek powieściowy: Jan Dhasp, powieść Edmunda Chojeckiego (arkusz 11).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 marca.

BAZAR. Hr. Mielzyński z Obolonia, Breza z Wiechowic, hr. Czarnecki z Goglewa, Moszczeński z Kolybki.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąbski z Królestwa Polskiego, hr. Ponitski z Kościelca, hr. Bniński z Omachowa, dr. Dziembowski z Roszkowa, ks. Pralat Ponitski z Kościelca, ks. proboszcz Hanig z Sierakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Zawadzki z Bukownicy, ks. Lizak z Berlina, Wesierni z Pianówki, Stachowski ze Szczecina, Mamlok z Wrocławia, Herrmann z Bydgoszczy.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 marca 1892 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	21	22	19	21
Pszonica stała			84 70	84 75
na kwiecień-maj	191 50	188 50	1 6 40	1 6 50
na maj-czerwiec			99	99 10
na czerwiec-lipiec	195 25	192 75	101 00	101 50
Zyto postep.			95 60	95 70
na kwiecień-maj	201 2	200 25	102 50	102 50
na czerwiec-lipiec	197 50	194	93 40	93 40
0lej rzep. słabiej.			171 65	171 75
na kwiecień-maj	52	51 60	80 25	80 10
na wrzes.-paźdz.	52 30	53	204 4	204 25
Okowita stała.			95	95 25
eksportowa	41 90	41 90	64 40	64 40
na kwiecień-maj	41 90	42 10	62 25	62 10
na czerwiec-lipiec	42 4	42 50	91 90	92
na lipiec-sierpień	43	43 20	87 40	87 40
na sierpień-wrż.	43 10	43 50	169 60	169 10
spozywa.	61 40	61 40	122 40	121 90
Owies			39 90	39 90
na kw. ciec-maj	149 25	148 50		
Wypowiedziano:				
zyta wepeli			0,000	0,000
okowity kw. eksp.			0,000	0,000
„ spoz.				

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego“.

Środa, 22 marca. Na zebraniu przedwstępnem prosił p. rzecznik dr. Dziurobek z Śremu w imię zgody i solidarności, aby nikt na niego głosu nie oddawał, i aby zgodnie głosowano na kandydata poleconego przez komitet prowincjonalny.

Redaktor „Oredownika“ dr. Szymański nie został wcale dopuszczony do głosu; godna to zapłata za jego niece intrygi i podszywanie jednych przeciwko drugim. Wyborcy zaniechawszy sporów, zgodzili się jednomyślnie na kandydata komitetowego, dr. Jana Żółto-wskiego. (Brawo! Przyp. Red. „Kur. Pozn.”)

Stan powietrza.

Dnia 21 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Table with 5 columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cel.

Patrz na stan powietrza.

Na całym obszarze jest ciśnienie niezwykle wysokie i równo podzielone...

Sprzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 21 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowa sprawozdanie dyrekcji).

Waga mierna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek...

przeciętowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 22 marca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Wrocław, 21 marca 1892 r. Żyto (za 1000 funt.) —, wypowiadano — — — — —.

Cena wypowiadzana na dzień 22 marca: żyto 209,00 mk., pszenica —, m. m., owies 145,00 m., rzep —, m., olej rzepakowy 54,00 m.

Table with columns: Postanowienia miejskiej deputacji targów, Za 100 kilogramów ciężki, lekki towar.

Bydgoszcz, 21 marca 1892. Pszenica dobra, zdrowa 195—205 m., poślednia 184,0 do 194 mk.

Zyto, zdrowe gatunki 191—200 mk., poślednie włośnie 180—190 mk.

Owies według jakości 150—165 mk., Groch na paszę 150—172 mk., wraży 130—200 mk.

Magdeburg, 21 marca. — Cukier siarnisty exel. worka 22 1/2, 18,75, cukier siarn. exel. 88 1/2 17,85, cuk. siarn. exel. 75 1/2 Rendem. —, Drugi produkt exel. 75 1/2 Rendem. 15,31.

(Nadesłano.) FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN" I. F. J. KONEDZINSKI w DREZNIU.

Advertisement for Alexander Hrabia Bniński, Officer 1-go pułku strzelców konnych b. w. polskich, Kawaler złotego krzyża „Virtuti militari“.

Advertisement for Groby na wielki tydzień by J. Szpetkowski, Zakład kościelno-artystyczny, Poznań, ul. Berlińska nr. 15.

Advertisement for Wiązanka Mirry, Rozmysłania na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela i ćwiczenia Duchowne.

Advertisement for FABRYKA H. Cegielskiego w Poznaniu, poleca na obecny sezon Szanownym Ziemianom.

Advertisement for Aug. Denizot, Drzewa i krzewy owocowe we wszelkich formach, jako wyskokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.

Advertisement for Cicho chodząca, najprostszą ze wszystkich ręcznych centrifug do odtuszczenia mleka.

Advertisement for F. Raczkowskiego, Magazyn białatow, płócien i stolowizny, wszelkie nowości tak w wełnie jak w jedwabiach.

Advertisement for Bracia Lesser w Poznaniu, 4 domy pałac za naszym dotychczasowym składem.

Advertisement for Bank Ziemiński, w obszarze 300—800 morg. poszukujemy dla wielu reflektantów.

Advertisement for Wydzierżawienie dóbr, Od 1-go lipca r. b. mają być wydzierżawione, z upływem terminu najdłuższemu dzierżawcy, nadal na lat 12 następujące do Ordynacji Obry-ckiej należące folwarki.

Advertisement for Kucharz, z Królestwa Polskiego, który 7 lat w dobrach Izbiica, a obecnie 6my rok w familijnych dobrach Lubrannie w Kujawach pracował.

Advertisement for Walne Zebranie Spółki akcyjnej Teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego.

Advertisement for Bank Związku Spółek Zarobkowych, Nijżej podpisany Bank przyjmuje: (1146) Drobną oszczędność od 10 fen. do 1 m. k.

Advertisement for Bank Związku Spółek Zarobkowych, Nijżej podpisany Bank poleca się do kupna i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych.

Advertisement for Bank Związku Spółek Zarobkowych, Lucerne, koniczynę czerwoną, białą, żółtą szwedzką.

Advertisement for Bryliński & Twardowski, Koleje polne, przENOŚne, z wózkami do przewracania, nowe i używane.

Advertisement for Dom Lewice p. Lewitz ma na sprzedaż seradełę i czerwoną koniczynę do siewu.